

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl, www.zawacka.pl

MEMORIAL
General *Wittek*



AK Warszawa

†† 1994

RZEPECKA Barbara

ps. „Lena”

1339/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI

TECZKI 1339

RSK Rzepecka

Barbara

ps. 'Lena'

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ 1, 5, 1

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie —

II. Materiały uzupełniające relikcję:

- Art. Barbary Petrozolin-Skorowuskiej z cyklu "Pamięć" - "Barbara Rzepecka" w: "Gazeta Wyb. nr 32 z 1994r. MsP. Kserokopia, K. 1, s. 1.



Barbara Rzepecka

Urodziła się w Wilnie 29 lutego 1921 roku. Jej ojciec, Stanisław Celiński, miał wówczas 25 lat, dopiero w następnym roku miało powstać jego znakomite „Słowo”. Imię nosiła po Bańce Wołodyjowskiej – nie dziwnego w domu, w którym panował kult Sienkiewicza.

Czas do wybuchu wojny nazywała sielanką. Potem zrobiło się szalenie ciekawie – AK, walka, trochę na placzynie dziecinady. Była łączniczką majora „Węgielnego”, dowódcy 2. Zgrupowania AK. Odważna, skłonna do brawury, szybka, sprytna. Śmierci się nie biała. Raz chwytali ją Sowieci, innym razem Niemcy. „Zawsze się jakoś wymigałam” – mówiła.

Jesienią 1944 r. aresztowana przez NKWD w Wolkowsku, przeszła przez różne więzienia (m.in. w Grodnie, Wilnie i Mińsku). Sądzona przez „wojskową trójkę” została skazana na 10 lat łagrów. Miała wówczas 23 lata. W workuckim lagrze przeżyła cztery lata. W 1948 r. wróciła do Polski czasów Bieruta.

Pierwsze lata były pełne uporczy. O dostaniu się na studia

nie było co marzyć. Przeszkadzała ankieta personalna. Mieszkała z synem kateń, w pokoiku, nad którym przeciekał dach. Wzywana wielokrotnie przez UB, uparcie nie odpowiadała na zadawane pytania.

Odwiłł połowy lat 50. przyniosła odmianę w Jej życiu. W 1955 r. zaczęła pracę w Instytucie Wydawniczym „Pax”. Zaczęła też pisać do „Słowa Powszechnego”, potem do „Kierunków”. Jej głównym zajęciem przez ponad 20 lat była praca redakcyjna w wydawnictwie. Czytała stopy maszynopisów i pisała recenzje wewnętrzne, proponując odrzucenie lub druk ocenianych tekstów. Była osobą w tej pracy znakomitą – o wielkiej, samodzielnie zdobytej kulturze literackiej, wrażliwą na cudzy talent, odnajdującą bezbłędnie to, co wartościowe. Bardzo lubiła swoją pracę. Pracowała głównie w domu, raz w tygodniu pojawiając się na dyżurze w redakcji – z papierosem w szklanej flice i nieodłącznym psem, zawsze owczarkiem niemieckim. Od

końca lat 70. – także z nowościami spoza cenzury.

Od września 1980 r. „szalala”, współuczestnicząc w tworzeniu „Solidarności” w swoim wydawnictwie. W tym czasie mieszkała już w Milanówku. Zajmowała przestronne mieszkanie na parterze z dużym tarasem, w starym, dość zróżnowanym, za to zabytkowym domu. Wokół zdziwały ogród podporządkowany potrzebom psów i kotów, a nie wyplegnowanych kwiatów wśród równo strzyżonej trawy. W drzwiach wejściowych otwór zastąpiony tylko ruchomą kotarą – „żeby zwierzęta mogły swobodnie wchodzić i wychodzić”. Bo zwierzęta były tam ważnymi domownikami.

Obok nich – najważniejsze były książki. Basia miała ich dużo i każdą traktowała indywidualnie, do każdej była przywiązana i nie chciała Jej stracić. Zopatrywała je więc słowami: SKRADZONE Z KSIĘGOZBIORU BARBARY RZEPECKIEJ. Czytała zawsze bardzo dużo, także po rosyjsku i francusku. Czasem się wydawało, że Jej główną ambicją jest przeczytanie wszystkich wydawniczych nowości i całej bieżącej prasy. Przepadała za rozmową mającą rozstrzygać o sprawach najważniejszych. Lubiała prowadzić rozmowy ostre, w których polaryzowały się stanowiska. Lubiała tematy polityczne.

Nie brakło ich szczególnie po 13 grudnia 1981 roku. W stanie wojennym od pierwszych dni włączyła się w podziemny nurt życia. Przepisywała na maszynie pierwsze informacje i ulotki. Udostępniła swoje mieszkanie podziemnej poligrafii – tu drukowano m.in. przez pewien czas „Tygodnik Mazowski”. Jej dom był wtedy pełen młodzieży, wśród której krążyły psy i koty. Basia tłumaczyła wówczas – znakomicie! – wspaniałe „Opowiadania kolymskie” Szalamowa. Wydane zostały w podziemiu w 1983 roku; jako tłumaczka podpisała je pseudonimem Natalia Niemińska.

Barbara jako jedna z pierwszych nagrywała swoje wspomnienia dla Archiwum Wschodniego. Te nagrania będą ciekawym materiałem dla historyka. Zostały też jako ślad po osobie niezwyklej, inteligentnej i byskotliwej, pochodzącej z interesującego domu. Fragmenty wspomnień Barbary Rzepeckiej wydrukowała ostatnio „Karta” (nr 10 z 1983 r.). Nośną tytuł „Nie można wrócić”. Nagrywane były wiosną 1993 r., gdy miała już amputowaną nogę.

Mimo kalectwa i choroby starała się być czynna. Była członkiem jury konkursu na pamiętniki poświęcone kresom wschodnim pod okupacjami 1939-45, zorganizowanego przez Instytut Studiów Politycznych PAN i Archiwum Wschodnie. Pisywała też do końca felietony do pisma lokalnego Milanówka „Miasteczko”.

W swoim pokoju – centralne miejsce zajmował w nim portret matki, Wandy z Krahelskich Mackiewiczowej, i plan Ulasowszczyzny, majątku kresowego, z którym łączyły się najwspanialsze wspomnienia Jej młodości – wracała często do przeszłości. Tej sielankowej, w której była przestrzeń, zieleni, szalona jazda konna, i tej okrutnej – uczącej, czym jest prawdziwe cierpienie. „Gdyby nie lagier, więzienie, nie byłabym prawdziwym człowiekiem” – mówiła. Była prawdziwym człowiekiem, kochającym namiętnie życie w jego duchowym i biologicznym wymiarze. Życie ludzi i zwierząt. Miała w życiu wiele pasji i miłości, miała duży towarzyski temperament. Lubiała ludzi wokół siebie. Ostatni raz Jej dom był pełen gości 4 grudnia 1993 roku.

Zmarła 27 stycznia 1994 r. w Warszawie. Pochowana została na Powązkach obok swych Rodziców. Na trumnę spadły grudki ziemi z ukochanych rodzinnych kresów.

Niedawno mówiła: „Ja śnię, że tam jestem, i proszę mnie tam zostawić...”

Barbara
PETROZOLIN-SKOWROŃSKA

OBYCZAJE

Śmierć na białym koniu

W dawnych obrzędach pogrzebowych ważną rolę odgrywał koń, który wiódł zmarłego człowieka na miejsce wiecznego spoczynku. Wiązało się to ze starymi wierzeniami ludów indoeuropejskich, wedle których koń był atrybutem śmierci, pośrednikiem między ziemią a światłami, przewodnikiem dusz zmarłych (stąd często ofiarowywany zmarłym lub chowany razem z nim). „A oto koń błądy, a siedzącemu na nim na imię śmierć” – czytamy w „Apokalipsie”.

W wielu krajach wiercono, że konie smuć się, gdy wiozą zmarłego. W Polsce mówiono, że zwłok nie może ciągnąć kobyła, zwłaszcza żrebna. Złamanie tego zakazu groziło urodzeniem

się martwego źrebca, człowiek zmarły bowiem, będący zaprzeczeniem życia, wywiera jakoby szkodliwy wpływ na wszelką płodność.

Na Pokuciu umarłego wieszono wołami, najchętniej białymi. Na Białorusi mówiono, że jeśli nieboszczyka wiezie się żrebną kobyłą, to trzeba ją przewiązać czerwoną nitką. W okolicach Słonimia przesąd zabraniał pożyczania konia i wozu do przewiezienia zwłok na cmentarz. Zmarłych wieszono przeważnie wołami, a jeśli koniem, to bardzo powolnym albo starym, czyli takim, który już nie pomknie z kopyta z młodą parą i weselnikami do kościoła. T.Ch.

J. 1339 | WSK

AK
Warszawa

++
RZEPECKA Barbara

ps. "Lena"

1. Nazwiskowe karty informacyjne: 1.

2

T. 1339

17K
WWE

Rzepecka ... "ps. kene"
 zame ptk.
 była technikiem w q. 63 H. Marlinowej
 "Doroty"



6AK

MEMORIAL
General Marii Wittek



AK
H-40

†† 1994

brak zdjęć

RLEPECKA Barbara

ps. "Lena"

1339/USK

RLEPECKA Barbara.



RJEPECKA Barbara

